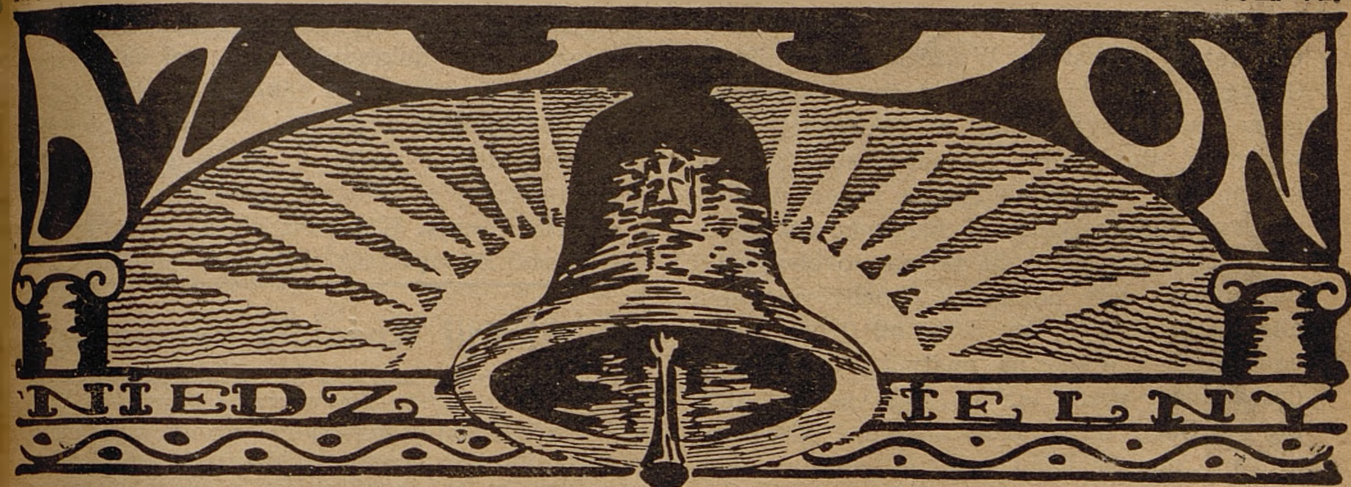
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 10 KRAKÓW 9 MARCA 1930 R. Cena 20 gr. ROK VI.





CZAS SKUPIENIA I SPOKOJU.

„Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia“, czytamy w lekcji Mszy św. na niedzielę rozpoczynającą post Wielki.

Czas przyjemny, ale nie dla tych, którzy tylko przyjemności i jedzenie mają na myśli, bo trzeba pościć, umartwiać swe ciało, wstrzymywać się od mięsnych potraw, ilość ich zmniejszyć.

„Dzień zbawienia“, dla wszystkich, którzy „nadaremno łaski Bożej przyjmować nie będą“, ale z nią współpracować zechcą.

Chociaż każdy z nas pragnie być zbawionym, to jednak jakże często niedocenia środków służących do osiągnięcia swego szczęścia. Ileż niejeden z nas przeżył już „p o s t ó w” a czy one przyczynią się do uzyskania zbawienia? Może przeciwnie.

Dlaczegoż to? Dlatego, że zapomnieliśmy o jednym z zasadniczych warunków skuteczności tego czasu tj. o skupieniu i ciszy.

Znaleść spokój i ciszę na tym świecie to dziś prawie niemożliwem się wydaje. Nie ma prawie zakątka, gdzieby zdobycze techniki nie zakłóciły spokoju. Nie mówiąc już o miastach, bo tu ni w dzień ni w noc ciszy nie znajdziesz, ale nawet w ustronnych miejscach tam jeszcze zaburzy ci spokój, choćby stuk motoru areoplanu.

A życie dokoła nas wirujące w zawrotnem tempie, pośpiech, który nie pozwala nam zastanowić się dłużej nad pracą, byśmy nie pozostali w tyle, wyprzedzeni przez innych, wszystko to sprawia, że nasza praca nieprzemyślana, choć zdaje się wykończona, widać w niej braki, widać dzieło ludzi nerwowych, pędzonych koniecznością życia.

Jedynem pragnieniem ludzi dzisiejszych to znaleść chwilę spokoju i ciszy, lecz tę, jak sami powiadają, niestety znajdziemy chyba w grobie.

I oto teraz dla naszego życia religijnego nastaje czas ciszy i skupienia, przeznaczony przez Boga do pracy nad naszem zbawieniem.

Że do tej pracy najważniejszej w życiu naszem potrzeba skupienia i spokoju widać z tego, że wielkie rzeczy są wynikiem w ciszy przemyślanej pracy.

Ale jak to zrobić? Uczy nas sam Zbawiciel Jezus Chrystus. Wyjść na pustynię na 6 tygodni co roku, i tam na rozmowie z Bogiem i ze samym sobą w obecności Boga wglądnąć dokładnie i zbadać stan własnej pracy. Czy to możliwe? Nie w tem znaczeniu wyjść na pustynię, by zamknąć się w odosobnieniu przez dni 40, bo na to obowiązki niejednemu nie pozwolą, choćby niejeden chętnie to uczynił, by uciec od trosk życia codziennego. Wyjść na pustynię, to zamknąć drzwi duszy przed tem co myśl naszą i uwagę od Boga odwróciłby mogło. Nie przed pracą i obowiązkami uciekać, bo one właśnie myśl naszą do Boga kierują, ale od myśli i zajęć niepotrzebnych, a może i grzesznych, które ten upragniony spokój burzą.

Pobudek do skupienia nam nie brakuje w tym czasie, bo czas postu przywodząc nam na pamięć Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa pobudza w nas poczucie odpowiedzialności za tę niewinną śmierć Jezusa, i prowadzi nas do żalu i pokuty za nasze przewinienia i grzechy.

By poznać dobroć Boga i uznać nasze winy, wielkiego potrzeba skupienia i oderwania myśli naszej od tego co ziemskie, bo względy doczesne podsuwać nam mogą okoliczności łagodzące, zmierzające do zmniejszenia naszych win wobec Boga.

Tylko serce pochłonięte myślą o Bogu i wolne od zajęć doczesnych usłyszy głos Boga, przebaczającego w Sakramencie Pokuty i dającego rady i wskazówki poprawy.

Lecz mimo naszego wielkiego wysiłku w uzyskaniu ciszy i skupienia natrafimy na przeszkody. Przyjdzie kusiciel, jak przyszedł do Jezusa na puszczę i będzie ci mówił: Zajmujesz się myślami o Bogu i życiu wiecznem, a tu głód zagraża tobie i rodzinie twojej, pomyśl więc raczej o tem jak zrobić dobry interes! I powie ci: ty szukasz chwały Bożej, a tu gwiazda twej sławy gaśnie, pomyśl raczej o sobie. I powie ci także: ty szukasz pomocy w górze u Boga, wszak sam masz dosyć sił i rozumu, by sobie dać rady. A ty masz odpowiedzieć: „Idź precz szatanie“! Jakżesz się zdobędziesz na tę stanowczą odpowiedź, gdy myśl twoja zajęta sprawami ziemskiemi przysłoni ci twój cel ostateczny?

Potrzeba ci silnej, niezachwianej woli, a tę wyrobisz, gdy zachowasz przepisy postu odmawiając sobie dogadzania zachceniom. Poznasz jasno i dokładnie twój cel ostateczny, gdy dobrze odprawisz rekolekcje, do których ci sposobności i czasu nie braknie. Nabierzesz sił do pracy i walki o dobrą sprawę, gdy uwolnisz się od ciężaru grzechów w Sakramencie Pokuty. Uzyskasz upragniony spokój gdy sam zdobędziesz się na skupienie. *L.*

Z liturgji Kościoła katolickiego.

IV. Rozłożenie materjału z którego składa się Brewjarz.

Przeogromny materjał[1] tworzący Brewjarz, musi być odpowiednio rozłożony. Rozłożenie to idzie w dwóch kierunkach: 1) rozłożenie na okresy roku kościelnego, na niedziele po Zesłaniu Ducha Świętego i na pojedyncze dni w roku; 2) rozłożenie na godziny każdego dnia.

Rozłożenie pierwsze polega na tem, że wyjątki z Pisma św. i inne części materjału brewjarzowego musiały być dobrane tak, by odpowiadały danej chwili roku kościelnego. Wystarczy choćby uprzytomnić sobie tylko to, że przecież inny materjał musiał być dobrany n. p. na Adwent i Narodzenie Pańskie, a inny na Wielki Post i t. d.

Obecnie chcę szerzej pomówić o rozłożeniu materjału brewjarzowego na poszczególne godziny dnia.

V. Dzień człowieka Bożego, złączonego przez modlitwę z Ojcem w niebie.

Pan Jezus przykładem Swym pouczył nas, że powinniśmy często szukać rozmowy z Bogiem (por. Mat. 14, 23. Łuk. 6, 12. 9, 18). Bo czyż może być inaczej? Czyż dobre dziecię nie spieszy, by porozmawiać z ojcem swym ziemskim? A czyż my nie jesteśmy dziećmi Boga? Czyż Bóg nie jest naszym najlepszym Ojcem, który nas nieskończenie więcej kocha, niż my samych siebie? I czyż wobec tego nie jest rzeczą najnaturalniejszą pod słońcem, że człowiek naprawdę Boży gotów byłby całe dnie i całe noce spędzać bez przerwy na rozmowie z Ojcem Niebieskim?

Nie jest to jednak na ziemi możliwem, bo człowiek musi spać, musi starać się o zaspokojenie potrzeb ciała, musi wykonać niejedną obowiązkową czynność — starania zaś i czynności pochłaniają bardzo często tak uwagę, że przez dłuższy czas myśl albo tylko przelotnie albo nawet wcale nie zwraca się do Boga. Można wprawdzie wszystko w życiu swojem uświęcić przez ofiarowanie przy rannym pacierzu wszystkich swych modlitw, spraw i krzyżów całego dnia na chwałę Bożą, a wtedy dzięki takiej ogólnej intencji żadna choćby najdrobniejsza chwilka nie będzie stracona — ale człowiekowi Bożemu to nie wystarczy, on chce jednak bodaj kilka razy dziennie zupeł-

[1] Patrz art. liturg. w n-rach 6, 7 i 9 Dzwonu Niedz.

nie świadomie Bogu poświęcić dłuższą lub krótszą chwilę i czas spędzić na serdecznej z Ojcem Niebieskim rozmowie. To tak naturalne pragnienie człowieka Bożego oddał natchniony psalmista w kilku zaledwie, ale jakżeż wymownych słowach: „Siedmkroć na dzień głoszę chwałę Twoją“. (Ps. 118, 164).

W Starym Testamencie każdy dzień podzielony był na trzy części: na ranek, południe i wieczór. Każda z tych trzech części dnia miała przeznaczone dla siebie ofiary i modlitwy.

To pragnienie zupełnego oddania się w modlitwie Bogu w różnych porach dnia choć na chwilę tylko uwzględnić musiał i Kościół Chrystusowy i uwzględnił tak, że ten, kto odmawia Brewjarz, staje się naprawdę człowiekiem Bożym, złączonym przez modlitwę z Ojcem w niebie. *Wł. Jelonek.*

Ewangelja na niedzielę II. Postu.

(Mat. IV, 11 11.)

Wtedy Jezus był zawiedziony na puszczę od Ducha, aby był kuszony od djabła, a gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął i przystąpiwszy kusiciel rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy go wziął djabeł do miasta św. i postawił go na ganku kościelnym i rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: iż aniołom swoim rozkazał o tobie i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi Swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś djabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich: I rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Wtedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie. Albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz Wtedy opuścił go djabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Kalendarz tygodniowy.

9 marca I. Niedz. Postu, Franciszki Rzym.
10 „ poniedz. 40 Męczenników.
11 „ wtorek, Konstantyna,
12 „ środa Grzegorza.
13 „ czwartek Krystyny.
14 „ piątek Matyldy, Leona.
15 „ sobota Klemensa Hofbauera.

U Stóp Chrystusa!

W kościele cisza...
W bocznej nawie, w kaplicy,
W zacisznem miejscu,
W powodzi świateł,
Na tle zieleni, sklepień i witraży,
Okolona girlandami barwnych róż —
Widniała posągowa twarz Chrystusa...
Po bokach w półcieniu,
Jak senne, powiewne wizje...
Dwa cienie...
Kamienne ich ręce splecione uściskiem,
Okolone wieńcem,
Zwisały nad głową Chrystusa...

. . . .

Cichy szept modlitwy klęczących,
Urywane słowa,
I ciche, rzewne, przytłumione łkanie...
To hymn pochwalny ludu.
A wiązka promieni okoliła nawę
Tysiącem barw, odcieni
I lekko muskała stopy Chrystusowe.
A lud niósł w darze pieśń,
Pieśń swego prostaczego serca,
Dzienne życia tchnienie,
Łzę boleści,
Tęsknotę szczęścia,
Drżące serce,
Duszę czystą, pełną smutku i litości!
Do Stóp Twych, o Panie!
A przy stopniach ołtarza
W kącie,
Zgarbieni wiekiem
Starcy!
W wychudłych rękach różaniec i książka,
Suche ich wargi szeptały modlitwę,
A na starczem, pooranem cierpieniem obliczu
Drgało szczęście...

. . . .

Chrystus milczał...
Tylko skurczone bolem usta stały słowa
Nieme, cierpiące...
Tylko zwrócona w stronę ludu głowa
W cierpiącej zadumie,
Tylko z pod wieńca cierni wstęgi krwawe
Zraszały skronie...
I nieruchome, napół przymknięte oczy
Patrzyły litośnie! Baran Marjan Adam.

Skargi przeciw Opatrzności.

Ludzie mający słabą wiarę, albo nie mający żadnej wiary, nie mogą się pogodzić z Opatrznością Boską, ale P. Bogu wytykają, że taki nędzny stworzył świat i że tak źle się dzieje, jakby Boga nie było, albo, jakby On światem nie rządził.

Przecież — mówią — na świecie panuje wszechwładnie cierpienie: smutki, nieszczęścia i śmierć.

Cierpią zwierzęta, cierpią ludzie, cierpią nawet rośliny.

Kąkole i chwasty zagłuszają pszenicę. Zwierzęta mocniejsze mordują i zjadają słabsze.

A ludzie! Cierpią i giną nawet małe dzieci, które nic nie zawiniły. Napracuje się człowiek, a oto przychodzi pożar, woda, wojna i niszczy mu wszystko. Na świecie ciągła niepewność. Niepewne życie, niepewne zdrowie, niepewny majątek, niepewne potomstwo, niepewna godzina śmierci.

Albo te ludzkie zdrożności. Wszędzie fałsz, wyzysk, kłamstwo, niezgoda, okrucieństwa, zabójstwa. Tu zły cieszy się poważaniem, powodzeniem, bezkarnością; tam zaś dobry cierpi niedostatek, niesławę, niesprawiedliwość.

Czy taki świat może być dziełem dobrego i sprawiedliwego Boga?

Tak tedy Opatrzność Boska jest dla niedowiarków zagadką.

Jak oni tę zagadkę rozwiązują?

Dawniej i dziś jeszcze poganie sądzili, że jest dwóch Bogów: dobry i zły, którzy ze sobą prowadzą walkę. Dobry stworzył wszystko dobre i doskonałe, ale zły psuje jego dzieła dobre i niszczy mu porządek w świecie.

Łatwo zrozumieć, że to tak nie jest, bo Bóg nie byłby wszechmogący, gdyby Mu mógł kto inny psuć jego dzieła — wbrew jego woli.

Inni znowu niedowiarkowie sądzą i tak twierdzą, że świat nie został stworzony, ale powstał sam z siebie i że jest dziełem nie Bożej mądrości, ale ślepej i bezrozumnej konieczności.

Takie twierdzenie to także niedorzeczność. Zapytajmy się ich: Skądże się wziął w człowieku rozum? Skądże pszczoła wie, że inne trzeba robić komórki dla pracownic, inne dla trutni, a inne dla matki? Skądże ptaszek wie, że wylęgną się młode i że im trzeba zbudować ciepłe i miękkie gniazdeczko?

A skądże drzewo wie, że nasienie poleci z wiatrem daleko, jeżeli będzie miało piórko takie, jak nasienie sosny, jawora, ostu? Skądże źrebię wie, gdzie ma szukać swego pożywienia? Jakże to ślepy przypadek mógł sporządzić cudowne oko ludzkie albo ucho?

Zresztą, gdy będziesz cierpiał, a pomyślisz sobie, że to tak urządziła ślepa konieczność, czy stąd wielką będziesz miał pociechę?

W takim razie, zamiast cierpieć, lepiej sobie strzelić w łeb. Tak też ci niedowiarkowie czynią, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Ale zanim się otrują, powieszą lub zastrzelą, chcą naprzód użyć tego świata. co się da, choćby i za skradzione pieniądze. Mówią oni do siebie tak, jak to pisze księga Mądrości, w rozdziale 2., gdzie Duch św. o dzisiejszych niedowiarkach tak dosłownie mówi:

„Myśląc w sobie przewrotnie, powiadają: Krótki a smutny jest czas życia naszego i niema dla człowieka ochłody w śmierci: nie znamy też nikogo, ktoby z piekieł powrócił (aby zaświadczyć, że jest życie poza grobem). Bo z niczegośmy się narodzili i będziemy znowu jakby nas nie było. Parą jest dech w nozdrzach naszych i iskrą od uderzenia serca myśl nasza. Gaśnie iskra i ciało nasze w popiół się obraca: a duch się rozpływa jak powietrze lekkie: przeminie życie nasze, przemyka jako ślad obłoku i znika jako mgła, co się rozprasza od promieni słońca.. Imię też nasze z czasem idzie w zapomnienie i nikt pamiętać nie będzie o czynach naszych. Czas życia naszego przemija jako cień i koniec nasz bezpowrotny: zamyka się pieczęcią i żaden nazad nie wraca".

„Hejże tedy nasycajmy się dobrami niniejszemi: i używajmy świata, nie tracąc czasu, dopókiśmy młodzi. Nie żałujmy sobie wina drogiego i maści: a niech nas nie ujdzie żaden kwiat wiosenny. Strójmy się w wieńce z róż nim zwiędną: niech nie będzie łąki, po którejby nie przeszła rozpusta nasza".

Tak oni myślą, lecz błądzą, bo ich zaślepia złość. Nie pojmują oni tajemnic Bożych, nie spodziewają się, by była zapłatą świętości, ani uznają nagrody dla dusz czystych. Bóg bowiem stworzył człowieka nieśmiertelnym i uczynił go na obraz i podobieństwo swoje. A bezbożni według tego, co myśleli, karanie mieć będą za to, że niedbali o sprawiedliwego i Pana odstąpili".

To są słowa Ducha św. — Jak pogodzić cierpienia z Opatrznością, o tem będzie mowa później. *P. Z.*

Sprawa opieki pozaszkolnej.

Katolicka Liga Okręgowa zajęła się wspólnie z innemi Stow. kat. popołudniową opieką nad dziećmi szkolnemi. Okazało się, iż jest wiele dzieci, które w domu nie mają odpowiednich warunków, by móc uczyć się i wyrabiać zadania. Częstokroć w jednej izbie mieszka dwie, trzy, a nawet i cztery rodziny, a dziecko nie ma spokojnego kącika, by usiąść z książką czy zeszytem. To znów oboje rodzice w pracy, mieszkanie zamknięte do wieczora — inną wreszcie przeszkodą to mieszkanie zimne, nieopalone.

Dla tych wszystkich biednych dzieci jest to ogromnem dobrodziejstwem, gdy mogą uczyć się w jasnej, dobrze ogrzanej sali, pod dozorem i opieką osób odpowiednio wykształconych, które wyjaśnią i wytłomaczą, jeżeli dziecko ma jakie trudności w nauce.

Jak bardzo potrzebna jest ta opieka pozaszkolna, dowodzi fakt, że dzieci uczęszczają bardzo licznie. Swieżo, od półrocza otwarto opiekę w szkole w Dąbiu, zgłosiło się 150 dzieci, niestety tylko 50 można było przyjąć, bo na więcej nie było miejsca. (Tylko jedna sala jest popołudniu wolna) Płacz i lament był wielki u tych dzieci, którym odmówiono przyjęcia. — Dzieci

uczęszczające na opiekę popołudniową dostają podwieczorki i to też jest duże dobrodziejstwo dla wielu.

Opieka ta wymaga wielkiej pracy i poświęcenia, ale i najlepsze nawet chęci, największa gorliwość nie wystarcza gdy brak jest funduszów. Do herbaty dla 40-50 dzieci daje się zaledwie 2 3 liter mleka — z bólem serca — bo jakieby to było pożądane, o ileż pożywniejsze, dla tych małych istotek, które rosną i rozwijają się, gdyby można dać dwa razy tyle mleka albo kakao na mleku!

I inne potrzeby są gwałtowne — zdarza się i nie są to wypadki odosobnione, zwłaszcza na przedmieściach, że dziecko w zimie przychodzi boso do szkoły, lub na opiekę popołudniową, z nogami owiniętemi staremi szmatami, byle dostać szklankę ciepłej herbaty i bułkę!

Stajemy bezradni wobec takiej nędzy, gdyż tam gdzie trzebaby tysięcy, zaledwie drobnemi rozporządzamy kwotami. To też z gorącem wołaniem zwracamy się do społeczeństwa. Ratujcie dzieci! Ziarnko do ziarnka a będzie miarka. Grosz do grosza a zbiorą się owe upragnione tysiące, będziemy mogli dawać dzieciom pożywniejsze podwieczorki, otoczyć opieką większą ilość dzieci zaopatrzyć najuboższe w obuwie etc. Oprócz ofiar pieniężnych, które przesyłać należy załączonym czekiem, prosimy gorąco o obuwie, ubranie, choćby stare, zniszczone; naprawimy, przerobimy. Obuwie czy ubranie nadsyłać prosimy do p. Idy Kopeckiej Sobieskiego 3. Każdą, najdrobniejszą choćby ofiarę Bóg stokrotnie nagrodzi, my zaś przyjmiemy ją z najżywszą wdzięcznością nazwiska ofiarodawców ogłoszone będą w dziennikach, a w swoim czasie też i sprawozdanie z naszej działalności.

Liga Katolicka Okręgowa
w Krakowie
Sekcja Opieki pozaszkolnej.

Błogosławiona Salomea.

Pamięcią wielkich w narodzie ludzi
Dźwiga się naród, krzepi się duch.

Doskonale ujął poeta w powyższym dwuwierszu doniosłe dla życia narodu znaczenie czci oddawanej pamięci ludzi wielkich. Istotnie, wpatrując się w te przejasne postacie przeszłości „dźwiga się naród“ pociągniony ich pięknem moralnem, usiłuje podnieść się do tych wyżyn, na których oni stali, „krzepi się duch“ widząc ideał tak łatwy do osiągnięcia, bo bliski sobie, na ziemi. Niestety, jakże mało my Polacy znamy i pamiętamy naszych Wielkich. Zimnem i obojętnem okiem spoglądamy na Ich groby, nie bacząc, jakim świętym ogniem mogłyby zapalić duszę naszą te dostojne popioły, jakiej przedziwnej mądrości życiowej nas nauczyć. Przodkowie nasi lepiej to rozumieli — gorącą czcią otaczali groby świętych i bohaterów, a szczątki ich uważali za skarb narodowy, którego gotowi byli bronić z narażeniem życia.

Właśnie w tym roku 6 marca mija 300 lat, jak wśród pobożnej radości i uniesień krakowskiego ludu odnaleziono w kościele OO. Franciszkanów i podniesiono kości jednej z tych „Wielkich Zapoznanych“. Błogosławionej Salomei, księżny Polskiej, siostry Bolesława Wstydliwego, założycielki zakonu Klarysek w Polsce. Chociaż bowiem i przedtem wiedziano, że ciało Jej spoczywa w tym kościele jednak niepodobna było dokładnie oznaczyć



BŁOGOSŁAWIONA SALOMEA
(obraz z refektarza Klasztoru P. P. Klarysek).

miejsca, gdyż świątynia uległa pożarom i znacznym przebudowaniom. Niewielu wśród nas zna i czci tę Świętą, a przecież to jest krew z naszej krwi, kość z naszej kości, bliższa niż święte innych narodów, to „królewski szczep Piastowy”, wykwit naszej polskiej duchowości wieku XIII.

Z okazji więc 300-letniego jubileuszu podniesienia relikwij pragnęlibyśmy nieco zapoznać ogół polski z Bł. Salomeą, zbliżyć do tej Świętej zwłaszcza kobietę polską, gdyż ta porywająca postać Dziewicy-Małżonki, Królowej-Mniszki ukaże jej jakie siły i jakie bogactwa duchowe złożone są w sercu niewiasty polskiej, pociągnie ją za sobą na wyżyny. Nie mamy zamiaru podawać tutaj żywotu bł. Salomei; odsyłamy czytelników do przepięknego dzieła O. Korwackiego p. t. Bł. Salomea (Kraków 1921), pragniemy tylko w kilku rysach przedstawić Jej oblicze duchowe, dać Ją poznać i ukochać.

W kościele OO. Franciszkanów w Krakowie znajduje się witraż Wyspiańskiego przed-

stawiający bł. Salomeę: wyniosła, królewska kibić, surowo piękna, uduchowiona twarz, przymknięte oczy a jednocześnie głowa nieco wzniesiona, jak gdyby Święta wpatrywała się duchem w zaświaty, z rąk wypuszczona wypada korona; w całej postaci daje się zauważyć dążenie ku górze, z oblicza bije majestat i przedziwna moc ducha. Wielki poeta i artysta głęboko wczuł się w duchowość bł. Salomei i po mistrzowsku ją odtworzył. Bowiem charakterystyczną cechą świętości błogosł. Salomei jest właśnie bohaterska moc ducha, potężny, prostolinijny, nieznający załamań pęd ku wyżynom, ku Bogu, wreszcie wejrzenie oczyma ducha na sprawy tej ziemi.



Obraz Matki Boskiej w kaplicy Klasztoru Klarysek.

Obdarowana od dzieciństwa szczególniejszą Łaską Bożą jako trzechletnia dzieweczka ślubuje Bogu dziewictwo na wzór Najświętszej Panny, którą gorąco miłuje. Ojciec Jej Leszek Biały nie przywiązując wagi do dziecinnych ślubów w tym samym jeszcze roku dla celów politycznych oddaje Jej rękę Kolomanowi, królewiczowi węgierskiemu, który był również księciem halickim. Zdawałoby się, że tem samem wszystkie obietnice poczynione Bogu zostały przekreślone, bo jakże oprze się woli mocnych Rodzicieli, jak przeciwstawi wpływowi otoczenia ta niezwykła Oblubienica, której wiek nawet dodany do lat małżonka nie przekraczał dziesiątki?!

A jednak oparła się! Postępowała nieugięcie raz obraną drogą „bo wszystko podobne jest wierzącemu"... Nie złamały młodziuchnej dzieweczki nieszczęścia, jak zdrada poddanych, blisko trzyletnie okrutne więzienie i groza śmierci z ręki kata; nie skusiły uciechy, rozkosze i bogactwa węgierskiego dworu, na którym po utracie korony halickiej przebywała — potrafiła dotrzymać słowa danego Bogu. Ale bo też nie poddawała się gnuśnie temu, co ludzie nazywają „losem", nie pozwalała bezmyślnie unosić się falom życiowym, ale silną, pewną ręką kierowała łódź swoją do Boga, mimo przeciwnego prądu idącego od otoczenia.

Podczas pobytu na Węgrzech wyrastając z dziecka na dziewicę nie dała się czarować urokowi zabaw i turniejów królewskiego dworu, ale postem, umartwianiem, modlitwą podbijała ciało w niewolę duchowi, a Kolomana tak wychowywała swym przykładem, że gdy nadszedł czas odnowienia i uprawomocnienia małżeństwa zawartego w latach dziecinnych, on przyrzekł być Jej do śmierci nie mężem lecz bratem i czystym stróżem Jej dziewictwa.

„Bonum est diffusirum sui". Dobro bardziej jeszcze niż zło jest rozlewne — wywiera wpływ przemożny na dusze ludzkie. Bł. Salomea była tem silnie promieniującem ogniskiem dobra i świętości wśród chłodnej światowej atmosfery. Jej też zawdzięczamy tak drogą sercu polskiemu Ksienię-Królowę, bł. Kingę. Blisko o 23 lata starsza była bł. Salomea rzeczywistą wychowawczynią i duchową matką węgierskiej królewny, przelała w nią włanego ducha i własne cnoty, a wreszceie zapragnęła tą kosztowną perłą wzbogacić własną Ojczyznę. W sposób oryginalny a tak śmiały, że tylko świętym dozwolony, wysłała wbrew woli matki czteroletnią Kingę potajemnie do Polski, przeznaczając ją na żonę brata swego Bolesława. Gdy się porównuje żywoty tych dwóch świętych, uderza nas, do jakiego stopnia życie bł. Kingi jest odbiciem życia bł. Salomei. Prawdziwie jest Ona w swem dziewictwie matką Świętych. A wpływ wychowawczy Jej świętości rozszerzył się jeszcze, gdy po śmierci Kolomana, jako dziewicza wdowa wróciła do Ojczyzny. Wspomnieliśmy już, że była założycielką zakonu Klarysek w Polsce i pierwszą na ziemi naszej Klaryską. W dwa lata po powrocie z Węgier zmieniła purpurę królewką na habit i powróz franciszkański, a życiem swojem wymownie uczyła, że są inne nieskończenie większe wartości życiowe niż potęga i bogactwo, że istnieje królewskość ducha wyższa, wznioślejsza, niż królewskość krwi i imienia.

I była dobrze zrozumianą: Klasztory Klarysek licznie pokryły naszą ziemię, setki dziewic polskich biegły w ślady bł. Salomei, czerpały z Jej ducha moc i mądrość i tę wspaniałą pogardę rzeczy ziemskich, która tak imponuje podbitemu w niewolę materji światu.

A nietylko same karmiły swe dusze u stołu św. Założycielki — na Jej wzorze wychowywały pokolenia niewiast polskich i zaiste dobrze je wychowały.

Oby i dzisiaj kiedy wszystko sprzymierzyło się, aby duszę kobiety uwięzić w materjaliźmie, obniżyć jej lot i z brukać, aby i dzisiaj stanęła przed oczami naszemi w całej swej duchowej piękności ta Wielka Patronka, oby zachwyciła oczy i serca, a dusze porwała za sobą:

„Lećcie, o siostry, a lećcie wysoko,
Skrzydła dusz waszych nurzajcie w błękicie".

Ska.

Wielkie święto przyjaźni polsko-francuskiej.

Udekorowanie orderem „Polonja Restituta" Ks. Bisku a Ruch'a w Strassburgu.

Dnia 11 go lutego rb o godz. 7-ej wiecz. w pałacu bis-upim w Strassburgu odbyła się uroczysta dekoracja Ks. Biskupa Ruch'a krzyżem komandorskim orderu »Polonia Restituta«. Ks. prałat Kolb otrzymał krzyż oficerski tegoż orderu a ks proboszcz Smith krzyż kawalerski.

Konsul Rz plitej p. Samborski w imieniu p Ambasadora Chłapowskiego dokonał tej uroczystej ceremonji, zawiązując wstęgę komandora Ks. Biskupowi i przypinając ordery dwom innym dekorowanym księżom. We wstępnem przemówieniu wspomniał p Konsul o motywach, które spowodowały przyznanie owych odznaczeń. Ks. Biskup, odkąd znajduje się na swej stolicy pasterskiej, nie zapomniał o Polakach«, których — jak sam powiedział — ukochał od najwcześniejszej młodości« i zawsze starał się wszelkiemi siłami zaspokoić potrzeby moralne i duchowe wychodźców polskich na terenie Alzacji. Prawie że za darmo oddał on kilka lat temu dom, w którym dzisiaj znajduje się polska szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt polskich pod kierownictwem SS. Sercanek. (Mowa o szkole w St Ludan o której pisaliśmy w Dzwonie, w r. 1929. w rze 39, str. 613. Przyp. Red.) Ks. Biskup służył zawsze pomocą księżom polskim, pracującym wśród wychodźtwa w Alzacji: on też objął protektorat nad słuchaczami teologii narodowości polskiej na uniwersytecie strassburskim. Polacy cieszą się jego szczególną sympatją.

Ks. prał. Kolb, odznaczony krzyżem oficerskim »Polonia Restituta«, opiekował się od dawna siostrami polskiemi i starał się rozpowszechnić ich zakłady wśród emigrantów w Alzacji. Jest on jeszcze dotychczas bezpośrednim przełożonym Sióstr Sercanek w Alzacji i pracuje dalej na pożytek emigrantów polskich.

Ks. prob Smith już od r. 1904 pracował wśród wychodźtwa polskiego Będąc podówczas kapelanem schroniska dla dziewcząt pracujących w Bishwiller, sprowadził dla licznych dziewcząt polskich, pochodzących przeważnie z Galicji i nieznających języka krajowego, zakonnice polskie. By jeszcze gorliwiej pracować wśród nich, udał się do Przemyśla celem nauczenia się języka polskiego, który po dłuższym pobycie w Polsce posiadł całkowicie i dziś jeszcze, po 25 latach, włada nim zupełnie poprawnie.

Ks. Biskup w opdowiedzi na przemówienie p Konsula w pięknych słowach złożył serdeczne podziękowanie dla Rządu polskiego za te wysokie odznaczenia w imieniu swojem i obu księży. Obiecał on nadal opiekować się Polakami ze zdwojoną energią. Mówił on m. in.: »Pragnę, aby robotnik polski, który w poszukiwaniu za chlebem opuszcza rodzinę swą, wioskę i swój kraj kochany, znalazł tu kraj, któryby mu przypominał ojczyznę, wioskę podobną do jego wioski i drugą rodzinę. Chcę, by Polacy czuli się tu, jak u siebie«.

Sala przyjęć, w której ta uroczystość się odbywała, przybrana była barwami polskiemi i francuskiemi. Wzięli w niej udział księża polscy ze wschodniej Francji, ks. Rogaczewski z Brey, ks. prał. Pawłowski, zasłużony działacz na terenie Polonji amerykańskiej, ks. St. Nowicki i in.

Odznaczenie tych trzech zasłużonych księży francuskich będzie jednym więcej węzłem, łączącym oba bratnie narody.

„Błogosławieństwo matki".

Usiadł pochmurny, wzrokiem wiódł leniwie
Po wydmach piasku, a ze wspomnień przędzy
Tkał obraz szczęścia... śnił o wiosce, niwie,
O chatce swojej, którą rzucił z nędzy...

Podszedł ku morzu... tak spokojnie szumi,
Do stóp wybrzeży łagodnie się słania...
Pochłania boleść, rozpacz w głębi tłumi...
Sle mu ostatnie słowo pożegnania...

A od przystani czasem wiew zbłąkany,
Tak tęskny płynie ponad próżne statki...
On słyszy w nim głos, głos tak dobrze znany,
Błogosławieństwo matki!

. . . .

Wzbił się wysoko... w błękit, nad ocean,
Chyżo w dal pomknął, pęta losu sidła,
A śmiga warczy, gra potężny pean,
Pean triumfu! — Statku orle skrzydła

Szybują... pod nim siny przestwór toni...,
Nie skusi go czar, błękitu zagadki;
Niezwyciężony! — od śmierci go chroni
Błogosławieństwo matki!

. . . .

Zamknięty w celi... wokół cisza smętna,
W głębi... w kaplicy tłum mnichów pokorny,
Gdyż z wież klasztoru tęskne drzwonu tętna
Głoszą w Zakonie czas modlitw wieczornych.

Szczęśliwy... zdala od rozgwaru świata,
Od uciech życia, wierny sługa boży,
Tu na modlitwie spędzi długie lata,
Tu w dniu ostatnim serce Bogu złoży.

Wstąpił w te progi... ludzie o nim wspomną,
Że Bogu oddan nie dbał o dostatki,
Gdyż miłość, wiarę wykuło niezłomną
Błogosławieństwo matki! *Baran Marjan Adam.*

Święte miejsca Kartagińskie.

Po Rzymie niema zapewne dla Chrześcijan miasta bardziej świętego, niż Kartagina, bo żaden inny kościół nie dał Bogu tylu męczenników. Najbardziej świętem ze wszystkich miejsc Kartagińskich jest Amfiteatr, w którym męczennicy tysiącami krew swoją przelali. Ruiny tego zabytku znajdują się około 500 metrów od Katedry Arcybiskupiej, od strony lądu.



Ruiny amfiteatru w Kartaginie.

Jestto wielki cyrk zbudowany w II wieku w formie elipsy, który niedługo po wykończeniu był formalnie zalany krwią Chrześcijan. Brama jego ma prawie te same wymiary, co Rzymskie Colosseum, mianowicie 86·5 metra długości, a 53·5 szerokości. z czego można przypuszczać, że obie te budowle miały jednakową wysokość. Jeden z historyków XII wieku zapewnia, że widział jeszcze arkady cyrku, których było po 50 na każdem z 5 pięter. Arkady te rozebrali dopiero w następnych wiekach Arabowie na materjał budowlany.

Poszukiwania przedsięwzięte w r. 1881 odkryły tylko nędzne ruiny, ale pełne ciekawości dla historji Chrześcijaństwa. Mur zewnętrzny został częściowo odbudowany z cementu na starych fundamentach.

Na arenie można jeszcze rozpoznać podziemne więzienia, z których jedne służyły za klatki dla dzikich zwierząt, a drugie dla ich ofiar. Jedną z kaźni przerobił kardynał Lavigerie na kaplicę, nad którą wystawił wielki krzyż i poświęcił ją św. Perpetui i Felicycie, dwom najsławniejszym męczennicom Kartagińskim.

Na arenie Amfiteatru odbędą się w czasie Kongresu następujące uroczystości:

1) Święto dzieci z Krucjaty Eucharystycznej i symboliczne ofiarowanie palm,
2) zebranie plenarne mężczyzn,
3) suma pontyfikalna.

Wreszcie uroczysta procesja na zakończenie Kongresu wyruszy z Katedry, obejdzie Amfiteatr i powróci znów do Katedry.

II. Bazylika św. Perpetui i Felicyty.

W starożytności nazywała się „Bazilica Majorum“, to jest zapewne Bazyliką wielkich cmentarzy, jej ruiny znajdują się obok stacji kolei elektrycznej „Amulkar“. Od dawna było wiadomem, że w tej bazylice pochowano św. Perpetuę i Felicytę, ale ich relikwje odszukano dopiero w r. 1907. Z bazyliki tej pozostały tylko ruiny bezkształtne i przeszło 7000 potłuczonych napisów grobowych, z których udało się na szczęście odtworzyć tablice dla świętych męczennic i ich czterech towarzyszów; pięć ciał leżało przez kilka wieków w małej krypcie pod nawą główną. Tutaj przychodził 5 razy św. Augustyn, aby w kazaniach oddawać cześć męczennikom wobec tłumów Chrześcijan Kartagińskich, wypełniających olbrzymią bazylikę. Ruiny są niestety, z wyjątkiem wspomnianej krypty, którą odbudowano, pokryte ziemią. Na użytek Kongresu zbudowano tu małą kapliczkę z ołtarzem, gdzie będzie odprawiona jedna ze mszy św. pontyfikalnych.

III. Bazylika św. Cyprjana.

Nazywana także bazyliką łez św. Moniki, znajduje się obok Klasztoru tej świętej, należącego do Sióstr Franciszkanek, Misjonarek N. Panny. Odkryto ją w r. 1905, względnie nie źle zachowaną, tak, że plan jej można jeszcze rozpoznać. Położenie jej jest przecudne na przylądku dominującym nad morzem, mierzy ona 71 m. długości na 35 szerokości i obejmuje 7 naw.

Bazylika ta służyła także za cmentarz i znaleziono w niej przeszło 9000 fragmentów z napisów grobowych. W tem Sanctuarium przepędziła św. Monika noc na modlitwie i płaczu, podczas gdy św. Augustyn wyjeżdżał potajemnie do Italji.

Na jej ruinach ma odprawić Kardynał — legat mszę św. pontyfikalną w dniu zamknięcia Kongresu.

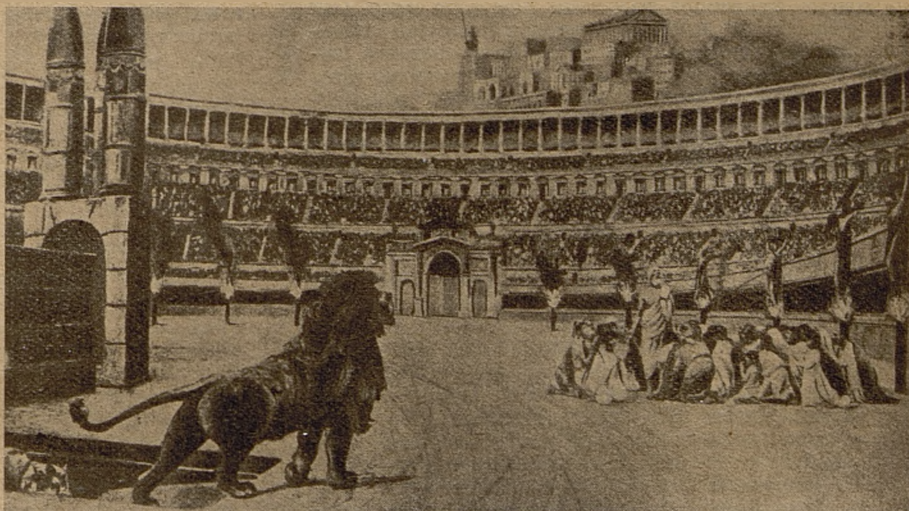
IV. Kaplica i Bazylika św. Ludwika.

Na płaskowzgórzu Byrsa, położonem w samem centrum dawnej Kartaginy, znajduje się Arcybiskupia Katedra św. Ludwika, przed którą mają się odbyć trzy plenarne zebrania Kongresu.

Obok bazyliki jest klasztor OO. Białych i Muzeum imienia Kard. Lavigerie. W ogrodzie Muzeum widać małą kapliczkę wystawioną w r. 1841 przez Rząd Francuski, na pamiątkę śmierci św. Ludwika w Kartaginie w r. 1270.

Bazylika powstała przed 40 laty z inicjatywy Kard. Lavigerie kosztem przeważnie arystokratycznych rodzin francuskich, pochodzących od Krzyżowców — jest ona w stylu bizantyńsko-maurytańskim a mierzy 60 metrów długości, na 30 szerokości. Największym jej skarbem jest relikwiarz ze szczątkami św. Króla Ludwika i grobowiec Kardynała Lavigerie. W tej katedrze ma się odbyć podczas Kongresu jedna ze Mszy św. pontyfikalnych, kilka zebrań Sekcji Kapłańskich i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu na zakończenie procesji w dzień zamknięcia, którego udzieli Legat papieski z balkonu nad głównym portalem.

Zebrania plenarne będą się odbywać na placu z południowej strony bazyliki położonym, a przed oczyma uczestników roztaczać się będzie najwspanialszy widok, jaki dać może zatoka morza Śródziemnego. Stary port Fenicki i Rzymski, spokojna zatoka o barwie szafiru, ruiny rozsiane po wybrzeżu, góra Bu-Korum o 2 szczytach, poświęcona niegdyś bożkowi Baalowi, pasmo białych willi łączących miasto Arabskie Sidi-bu-said z nowoczesnemi budowlami portu la Goulette, pozostawią w pamięci uczestników cudowny obraz, którego nie zatrą nawet porywające przemowy, wygłoszone przez najznakomitszych mowców świata. *Fidelis.*



Prześladowanie chrześcijan w amfiteatrze rzymskim.

Kiedy wiarę utracisz, braknie ideału...
I z człowieka zwierzęciem staniesz się pomału.

WALERY ŁOZIŃSKI.

CZARNY MATWIJ

62 Powieść z życia ludu górskiego.

Jaka była ta zachwalana wódeczka i kiełbasa, trudnoby powiedzieć z historyczną ścisłością. Dość, że nie minęła godzina, a czcigodny Johann wracał z folwarku do oficyn, ale nie sam jeden, za jedno ramię prowadził go fornal Waśko, za drugie sam ekonom.

Johann zwiesił głowę na piersiach, mimo silnych podpór po bokach zakręcał jakieś dziwne kabłąki nogami, a bełkotał ciągle przez sen niezrozumiale.

— Mocna, sem bardzo mocna! ale dobra sem, bardzo dobra!

Hałajkiewicz śmiał się pod wąsami, choć sam także niezwyczajnie gęstą miał minę.

Nie spostrzegł się szelma, — mruczał ciągle do Waśka, — ja piłem rozpuszczoną, a on samą czystą okowitę.

— Ależ się ściął niecnota, — przemówił fornal Waśko, a nie mógł sobie odmówić przyjemności od czasu do czasu potraktować pijanego potężnym szturchańcem w bok.

Przyjmował to nieprzytomny zupełnie Johann i za każdym otrzymanym razem bełkotał tylko:

— *Żękuję pokornie,* mocna, bardzo mocna!

Nakoniec przywlekli go jakoś do oficyn i biorąc zupełnie na ręce, na palcach wnieśli do przedpokoju i rzucili na przygotowane posłanie.

Johann całą drogę miał już oczy sklejone, toż rzucony bez przytomności na posłanie, wybełkotał jeszcze kilka słów niezrozumiale i zachrapnął zaraz snem kamiennym.

Ekonom i Waśko czekali jeszcze chwil kilka, słuchając, czy nie obudzi i nie odezwie się respicjent, uspokojeni jednak głośnem nieprzerwanem chrapaniem, wymknęli się chyłkiem za drzwi.

Na dworze przystanął Hałajkiewicz i szepnął do ucha Waśkowi:

— Biegnij naprzód, pobudź tymczasem wszystkich parobków, a ja zaraz przyjdę i powiem wam, co robić.

Waśko pomknął jak strzała ku folwarkowi, a ekonom z zadowolenia zatarł ręce i mruknął do siebie:

Co nam piszą?

Dzień „Rodziny Katolickiej" w Zakopanem.

2 lutego r. b., w dniu Matki Boskiej Gromnicznej, młoda Liga Katolicka w Zakopanem obchodziła uroczystość dnia „Rodziny Katolickiej". Przed południem w kościele Parafjalnym ks. dziekan Tobolak celebrował uroczystą sumę przy licznym bardzo udziale wiernych. Podniosłe kazanie o rodzinie wygłosił ks. prof. Winkowski. O godz. 5-tej pop. w sali Sokoła odbyła się uroczysta akademja, na którą prócz członków Ligi przybyło wielu zaproszonych gości z towarzystwa zakopiańskiego, tak, że sala została wypełniona po brzegi. Przewodniczący Ligi p. Fr. Kosiński w krótkiem zagajeniu przywitał zebranych, przyczem podkreślił, że w czasach obecnych najwięcej zagrożonym odcinkiem frontu katolickiego oraz narodowego jest rodzina katolicka. Wrogowie państwowości i naszej mocy społecznej dobrze rozumieją, że podczas jarzma obcego rodzina stanowiła twierdzę ducha naszego, w murach której wychowało się pokolenie zwycięzkie w walce o niepodległość. Dlatego też wrogowie Polski wysilają się, by ten doniosły odcinek frontu przełamać, naszym zaś obowiązkiem jest zwrócić nań szczególną uwagę i rodzinę katolicką wzmocnić i bronić. Dr. Henryk Dembiński z sekcji ligi diecezjalnej obrony rodziny katolickiej z Krakowa wygłosił referat na temat — „Kościół i państwo wobec małżeństwa", w którym zwięźle a planowo rozwinął przed audytorjum całokształt wzajemnych stosunków Kościoła i państwa w kwestji związku małżeńskiego. Referent dobitnie podkreślił fakt, że zawarcie związku małżeńskiego było przez wszystkie ludy, nawet pogańskie, traktowane jako akt religijny i otaczane czcią. Chrystus podniósł związek małżeński do godności Sakramentu, wyraźnie powiedział Żydom, że małżeństwo jest ustanowione przez Boga i nosi cechy jedności i nierozerwania. — W zatargach między państwem a Kościołem słusznie podkreślono, że Kości stosował daleko idącą ustępliwość tam, gdzie była ona możliwą i racjonalną; państwo zaś nieraz dąży do uzurpacji wpływu na duchowe życie obywateli, czem wywołuje dysharmonję we współdziałaniu tych dwóch czynników życia społecznego. W kwestji atoli małżeństw Kościół katolicki ustąpić nie może i nie ustąpi. Dalej — referent przedstawił istniejące formy ślubu cywilnego, ilustrując przykładami statystycznemi ujemne działanie rozwodów w życiu rodzinnem i społecznem, oraz słusznie podkreślił rolę tego rodzaju ślubu jako czynnika demoralizacji i gwałtu nad wolą jednostki. Referent został nagrodzony słusznemi oklaskami. Proboszcz parafji — Ks Dziekan Tobolak w silnem przemówieniu podniósł znaczenie rodziny jako pierwszej formy i komórk ustrojów społecznych, wzorem której jest Święta Rodzina Zbawiciela.

Na końcu zebrania wice-przewodn. Ligi dr. Ludwik Fischer podziękował przybyłym za liczny udział w uroczystości oraz nadmienił, że w wypadkach niezgody między Bogiem a nauką, o prawdziwej nauce nie może być mowy, mamy zaś do czynienia z pseudo-nauką. Prawdy naukowe są zmienne, niezmiennym pozostaje tylko Bóg i Jego drogi prawdy.

Z naszej strony musimy złożyć hołd drowi Fischerowi, jako świetnemu lekarzowi i uczonemu, za owe publiczne wyznanie.

W przerwach między przemówieniami chór „Echa Tatrzańskiego" pod batutą p. Mistrzyka wykonał kilka pięknych utworów. Dzień Ligi Katolickiej wykazał katolicki nastrój ludności zakopiańskiej, którą w liczbie około 1000 osób zgromadziła się na sali i zaświadczyła swą liczbą gotowość bronienia ideałów religji i narodu.

S. R.

Z Kossocic.

W niedzielę d. 16 lutego b. r. odbyło się w Kossocicach pow. Wielickiego uroczyste poświęcenie parafjalnego Domu Katolickiego, — oraz zebranie członków tamtejszej katolickiej Ligi parafjalnej. — W podniosłej uroczystości wzięły udział tłumy tamtejszych parafjan z X. Proboszczem Mizią na czele, a z ramienia Ligi Diecezjalnej przybyli z Krakowa pp. Inż. E. Mianowski i dyr. Dr. Gawroński. — Po poświęceniu nowego lokalu Ligi paraf. oraz nowego Krzyża pomieszczonego w sali posiedzeń — zagaił zebranie X. Proboszcz stawiając przed oczyma zebranych ważność zrzeszania się katolików w organizacjach katolickich, których celem jest duchowe uszlachetnienie, prowadzenie zasad Chrystusa i apostolstwo świeckie. — Po przemówieniu X. Proboszcza chór parafjalny pod kierunkiem miejscowego organisty p. A. Fudaja odśpiewał pieśni: „My chcemy Boga" oraz „Nie rzucim ziemi", które w przepięknem wykonaniu zrobiły duże wrażenie na obecnych. — Z kolei zabrał głos p. Inż. Mianowski, który wygłosił referat na temat: „Akcja katolicka — a domy parafjalne". W referacie swym wspominał prelegent o konieczności energicznego propago-

---

— Śmiechuż to będzie śmiechu, skarż mię Boże!

I choć trochę za ciężkim, ale zawsze dość pewnym krokiem pospieszył za swym wysłannikiem.

Pan Pamfiljusz Schobengauch von Saperdepiks spał snem sprawiedliwych, chrapał tylko poczciwiec, jakby z trąbą próbował iść w zawody.

Zacny respicjent widział się w jakąś cudowną przeniesiony sferę.

Na jego mundurze błyszczał kołnierz złocisty, na piersiach wisiało tuzin orderów, a coś jak *Ekscellenc* łechtało mu uszy.

W tem, wpośród najcudowniejszych urojeń ocknął się nagle i krzyknął jak opętany.

Nad jego głową rozlegał się jakiś odgłos kroków ludzkich, pomieszany z łoskotem belek trzeszczących, z okien biło jasne światło jakby odblask bliskiego pożaru a tuż ode drzwi rozlegał się jakiś przytłumiony, ale donośny jakby z pod ziemi wychodzący głos:

— Opryszki napadli na dwór, palą, rabują, mordują, ratuj się pan!

Pan Saperdepiks w jednej chwili skąpał się cały w zimnym pocie, włosy stanęły mu na głowie jak kolce u jeża, a zęby zaczęły dzwonić w takt jak bęben, kiedy wzywa do rejterady.

— Johann! — wrzasnął nieszczęśliwy respicjent wytężając wszystkie siły, — Johann! — powtórzył jeszcze okropniejszym głosem, kiedy już zaczynał mu się rwać w krtani.

Johann ani się odezwał...

A tymczasem coraz wyraźniej trzeszczały belki nad głową, coraz jaśniejszy blask bił z okien.

Przerażona nad wszelki wyraz wyobraźnia pana respicjenta, przechodząc tak nagle z najcudowniejszych rojeń do najokropniejszych wrażeń, rozszalała w najbujniejszą przesadę.

Nieszczęśliwy potomek Habakuka von Saperdepiksa widział już płomienne języki wciskające się przez okna, słyszał łamanie sufitu nad głową, czuł zabójczy gąszcz dymu, piekł się jak pieczeń na rożnie w swym wygodnym powijaczu. A tu okropność nad okropnościami! skrępowany w pierzynie, nie mógł ruszyć ani ręką ani nogą.

— Johann! wrzasnął z ostatniem wysileniem, bo głos mu już odmawiał posłuszeństwa.

C. d. n.

wania Akcji katolickiej, — zrzeszania się w Ligach parafjalnych, oraz budowy domów parafjalnych.

Po wygłoszeniu powyższego referatu oddeklamowali: Marja Żabianka, Franciszka Busek, Stan. Grzybczyk, Szczepan Pietruszka, Stanisława Żabianka i Anna Kopeć piękne wierszyki układu X. Prałata Mateusza Jeża.

P. Edward Gara prezes miejscowego Kółka amatorskiego nie szczędził trudu, zabiegał, by deklamacje jaknajpiękniej wypadły. — Na zakończenie przemawiał p. dyr. Gawroński z Krakowa, który podkreślił konieczność stwierdzania na każdym kroku swej przynależności do Kościoła katolickiego i żywego udziału w rozwijającym się w obecnych czasach ruchu religijnym. Wreszcie X. Proboszcz Mizia podziękował zebranym za przybycie i wzniósł okrzyk na cześć Ojca św. Piusa XI, X. Metropolity Sapiehy, X. Biskupa Rosponda, oraz prosił delegatów katol. Ligi Diec. w Krakowie, by imieniem parafjan z Kossocic złożyli Najprzew. X. Metropolicie wyrazy hołdu, — oraz oświadczyli gotowość służenia sprawie katolickiej. Na tem podniosłe zebranie zakończono.

Dzień Rodziny Katolickiej w Makowie.

Staraniem Ligi Katolickiej Parafjalnej w Makowie, odbył się w niedzielę dnia 16 lutego 1930 r. „Dzień Rodziny Katolickiej parafji makowskiej”. Uroczystość wypadła przepięknie. O godz. 10 przed poł. odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, na którem oprócz niezliczonych rzesz ludu obecni byli przedstawiciele władz z p. Dr. Bieniaszem, starostą makowskim na czele.

Przepiękne kazanie wygłosił Ks. Górkiewicz, proboszcz z Zawoji. O godz. 1-szej po poł. w sali Sokoła odbyła się uroczysta akademja. — Zebrało się około 800 osób. Na akademję przybył ks. Prałat J. Leja p. Dr. Bieniasz starosta pow., duchowieństwo i inni.

Akademję zagaił prezes Ligi p. J. Wicherek, który powitał przedstawicieli władz, duchowieństwa, delegatów z Osielca oraz referentów z Krakowa a to p. Dr. Łobodycza sędziego i p. L. — poczem p. Dr. Łobodycz wygłosił wspaniałe przemówienie z ogromnem zainteresowaniem wysłuchane przez wszystkich na temat „co ma być podstawą małżeństwa, sakrament czy kontrakt cywilny”.

Następnie dwie dziewczynki, a mianowicie Jania Wicherkówna i Elzia Pochłopniówna, wygłosiły pięknie wierszyki okolicznościowe, poczem ksiądz prałat Leja przemówił do zebranych i w krótkich a pięknych słowach przedstawił ważność rodziny katolickiej w Polsce.

Końcowe przemówienie wygłosił prezes Ligi p. J. Wicherek, — podziękował referentom za wygłoszenie wspaniałych referatów, prosił wszystkich, którzy nie należą do Ligi, aby wstąpili, — przedstawił krótko stosunki w Rosji, gdzie upadek wiary i zagłada religji spowodowały nędzę i upadek narodu i wtrąciły społeczeństwo rosyjskie na dno zgnilizny moralnej i przepaści.

Akademja wypadła bardzo uroczyście. — Zaznaczyć należy, że p. Starosta Dr. Bieniasz do wszystkich poczynań Ligi odnosi się jak najżyczliwiej popiera je i zawsze jest obecny tak na nabożeństwach jak i na urządzanych przez Ligę akademjach.

Dzień rodziny Katol. wypadł w Makowie bardzo pięknie, — równie imponująco jak wypadła swego czasu Akademja Papieska, — co świadczy o dobrej organizacji Ligi Katolickiej w parafji makowskiej.

Z zagłębia naftowego w Borysławiu.

W ostatnich dniach odbyła się w tutejszym kościele paraf. piękna uroczystość. Kilkanaście dziewcząt z wyższych klas gimnazjalnych przystąpiło do Sodalicji Marjańskiej. Uroczystość, która odbyła się w czasie najbardziej uczęszczanej mszy św. wywarła bardzo podniosłe wrażenie i zaciekawiła obecnych, albowiem jest to pierwszy związek, który powstał na terenie tutejszego zagłębia. Skutek uroczystości był zaraz widoczny, albowiem w miejsce kandydatek, które stały się sodaliskami-założycielkami, zgłosiła się znaczna liczba aspirantek. Nadto, kilka pań zwróciło się z prośbą do księdza moderatora, czyby nie mogły brać udziału w nabożeństwach sodalicyjnych, na co otrzymały przychylną odpowiedź.

Wśród młodzieży gimnazjalnej jest wielkie zainteresowanie się misjami i ruchem katolickim w całym świecie. Niema tu ucznia, ani uczennicy, którzyby nie byli dokładnie obznajomieni z działalnością polskiej misji w Rodezji, z działalnością Sióstr Domikanek polskich na wyspie św. Trójcy, z pracami misyjnemi ś. p. O. Jana Beyzyma na Madagaskarze, z postacią ś. p. O. Ryłły, i t. d. Wyświetlanie obrazów misyjnych stanowi dla nich prawdziwą radość. Uczą się przy tem geografji, poznają zwyczaje, obyczaje różnych ludów, zapalają się do uczynków miłosiernych, przygotowują się w ten sposób do pracy katolickiej na wyższych uczelniach, czy też na stanowiskach zaraz po wyjściu ze szkoły. Chętnie czytają „Misje katolickie” oraz różne artykuły z „Dzwonu”.

Należy też wspomnieć, że niedawno zawiązał się tu komitet, mający na celu odnowienie kościoła parafjalnego. Kościół, pod wezw. św. Barbary, patronki górników, jest piękny, w czystym gotyckim stylu, lecz powietrze przesycone sadzą, różnemi czynnikami ropnemi, a latem kurzem, pozostawiło wewnątrz grubą warstwę brudu. Składki od tut. ludności płyną i jest nadzieja, że w lecie świątynia przybierze piękną, artystyczną szatę.

Zagłębie, mimo redukcyj robotników i urzędników wciąż się bawi. Różne opłatki, festyny zimowe, bale reprezentacyjne przeciągają się ze soboty na niedzielę do rana. Aby urządzić zabawę chwytają się niektórzy nieodpowiednich, brzydkich sposobów. Oto jeden związek, zapowiadając zabawę, wysłał swych członków z listą, aby wyżebrali pieniądze na zabawę. Celem zabawy miało być sprawienie bibljoteki. Zebrano około 400 zł. Po zapłaceniu zaś muzyki, wódki, piwa, sali, światła, na bibljotekę nie zostało nic. Zresztą wiem, że w tym związku, nikt nie czyta, bo ich to nie zajmuje.

Już kochany „Dzwon” pisał kilka razy wymownie w sprawie zabaw i marnotrawienia czasu i pieniędzy, trudno jednak zaraz spodziewać się radykalnych zmian. Nie należy tracić nadziei, lecz trzeba dalej „dzwonić” pamiętając, że „kropla wydrąża skałę”.

Zdżarzec, pow. Mielec.

Z bólem serca odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku dnia 29/IX 1927 r. byłego ś-go Ks. Kan. Jakóba Krogulskiego i zarazem byłego Dyrektora III. Zakonu św. Franciszka. Jakiś czas później tercjarze zostali bez opieki, ale pokładaliśmy całą ufność w Bogu i nie przestaliśmy prosić Serca Jezusa o gorliwego i zacnego następcę sługę Bożego. I oto w styczniu 1928 przybył do naszej parafji Czcigodny Ks. Jan Chmiel, który z całem poświęceniem pracuje dla dobra naszego i całej parafji, każdemu cenną służy radą i służy pomocą w każdej potrzebie.

Osobliwie dla nas w III. Zakonie św. Franciszka, nie żałuje swoich sił ani czasu, za jego kierownictwem i pod opieką jego wybrany został nowy zarząd. W każdą 3-cią niedzielę miesiąca po sumie zaraz odprawia z nami zgromadzenia i wygłasza odpowiednie nauki wyjaśniając cel III. Zakonu i czem powinni być tercjarze, oraz różne daje nam uwagi i zachęty dobre.

Bardzo uroczyście odbyło się zgromadzenie dnia 15 grudnia 1929, na którem dokonał Przewielebny Ks. Dyrektor przyjęcia kandydatów i kandydatek do III. Zakonu i odebrał profesję od innych.

Nauka wtedy wygłoszona przez naszego X. Dyrektora i Ojca III. Zakonu pozostanie wszystkim długo w pamięci, gorące jego słowa do głębi duszy przejęły słuchaczy. Być tercjarzem, czy tercjarką to nie znaczy tylko nosić pasek i szkaplerz, ale żyć życiem pełnem zaparcia siebie i umieć zwyciężać i zwalczać w sobie buntujące się namiętności. Do majątku nie powinniśmy przywiązywać serca, ale mamy umieć używać go na dobre cele zgadzając się z wolą Bożą we wszystkich doświadczeniach życiowych, mamy unikać biesiad hucznych oraz wszelkich ubiorów pogańskich, czy żydow-

skich, oraz zwalczać niemoralność w życiu codziennem. Pobożność nasza nie ma być fałszywa ale prawdziwie szczera według słów Pana Jezusa: „I tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli ludzie uczynki wasze dobre i chwalili Ojca, który jest w niebiesiech". Zachęcał nas w końcu do wyjścia po parafji na zebranie ofiar dla ubogich w parafji. W końcu O. Dyrektor udzielił nam odpustu zupełnego z błogosławieństwem papieskiem poczem odśpiewano „Te Deum laudamus" i pieśń do św. Franciszka: „Witaj Ojcze ukochany".

Choć tą drogą chcemy podziękować Panu Bogu za wszystkie łaski odebrane, oraz także obecnemu naszemu Czcigodnemu Ks. Dyrektorowi. Oby św. Franciszek wyjednał obfite błogosławieństwo Boże dla Jego pracy nad rozwojem III. Zakonu, oraz dla dobra całej parafji i dla chwały Bożej, by zdrowy duch i gorliwość katolicka zapanowały w naszem Tercjarstwie i w całej wogóle parafji. *Zarząd III. Zakonu św. Franciszka*
Weronika Cyganówna Sekretarka.



Śmierć dwóch kardynałów.

Dnia 22 lutego b. r. zmarł z Krymie Kardynał Karol Perosi licząc 62 lat życia, zaś 25 b. m. kardynał Merry del Val w 65 roku życia. Ze śmiercią tych dwóch Kardynałów liczba członków św. Kolegjum Kardynalskiego zmniejszyła się do 60. (32 cudzoziemców i 28 Włochów).

Odznaczenie Dominikanina.

O. Jędrysik Dominikanin z Krakowa otrzymał odznaczenie „Gwiazda Śląska" za udział w walkach w powstaniu śląskiem.

Z Watykanu.

Ojciec św. przyjął na audjencji w ostatnich dniach przewodniczących izby posłów i senatu włoskiego, Giuratti'ego, Federzoniego z którymi odbył dłuższą rozmowę.

Przypisują tym audjencjom nowy dowód stale polepszających się stosunków pomiędzy Watykanem a państwem włoskiem.

Obecny stan Kościoła katolickiego na Litwie.

Kościelna prowincja litewska ma jedno arcybiskupstwo w Kownie i 4 biskupstwa: w Telszach, Wyłkowysku, Poniewieżu i Koszedarach, tudzież prelaturę w Kłajpedzie. W Kownie rezyduje nuncjusz apostolski.

Archidiecezja kowieńska liczy 436.272 katolików, 118 kościołów parafjalnych, 231 kapłanów. Ma jedną kapitułę, seminarjum duchowne i fakultet teologiczny przy uniwersytecie kowieńskim o 19 katedrach. Arcybiskupem kowieńskim jest JE. Ks. Skwireckas.

Diecezja telszewska liczy 340.604 katolików, 134 parafje, 200 kapłanów, kapitułę i seminarium duchowne. Biskupem jest JE. Ks. Justyn Staugaitis.

Diecezja wyłkowyska ma 325.032 katolików, 89 kościołów parafjalnych, 28 kaplic, 171 kapłanów, kapitułę i seminarjum duchowne. Biskupem jest JE.. Ks. Antoni Karosas (dawny bizkup sejneński Karaś), a sufraganem JE. Ks. Biskup Michał Reinis.

Diecezja poniewieska posiada 377 907 katolików, 116 kościołów, 88 kaplic, 174 kapłanów, kapitułę i seminarjum duchowne. Biskupem jest JE. Ks. Józef Kukta.

Litwa zatem ma jednego arcybiskupa, 5 biskupów, 5 kapituł katedralnych, 5 seminarjów duchownych, jeden fakultet teologiczny, 368 studentów na teologji, 854 kapłanów, 522 kościoły parafjalne, 116 kościołów i kaplic filjalnych, 64 dekanaty i 1,713.881 wiernych.

Z zakonów największem wzięciem cieszą się Marjanie, którzy posiadają już pięć klasztorów, jedno gimnazjum katolickie i swoją drukarnię. Drugie miejsce zajmują Franciszkanie, posiadający trzy klasztory, tudzież Jezuici, którzy mają w Kownie swój klasztor i bardzo dobrze postawione gimnazjum. Jezuici wydają katolickie czasopismo „Szwaigszde", które dziś ma około 10.000 czytelników.

Oprócz klasztorów męskich jest jeszcze sześć klasztorów żeńskich i dużo różnorodnych organizacyj duchownych i katolickich.

Katolicy na wysokich stanowiskach w Egipcie.

Nowy egipski minister spraw zagranicznych, Wassif Ghali Pascha, pochodzi z bardzo starej rodziny katolickiej, której Egipcjanie katoliccy zawdzięczają znaczną część swoich swobód. Innym wybitnym pracownikiem wyznania katolickiego w ministerstwie spraw zagranicznych Egiptu jest Sesostrts Bey, były chargé d'affaires poselstwa egipskiego w Londynie i były poseł w Belgji i Atenach. W ostatnich dniach Sesostris Bey mianowany został posłem Brukseli.

Biskup kapelanem więziennym.

Mgr John Francais O'Hern z Rochester (stan N. Yorku w Ameryce Północn.) mianowany został kapelanem więzienia w okręgu Monroe. Właściwie mówiąc, Mgr. O'Hern zatrzymał tylko nadal to stanowisko, które piastował przed swem wyniesieniem na biskupa w ciągu dwudziestu lat.

Gdy w marcu r. ub. długoletni kapelan mianowany został biskupem w Rochester, władze administracyjne okręgu Monroe sądziły, że ze względu na liczne nowe obowiązki arcypasterza diecezji nie będzie mógł spełniać dotyczasowej pracy. Jakże jednak zdziwiły się mile, gdy biskup odpowiedział, że będzie szczęśliwy z możności dalszego pełnienia powinności wobec więźniów.

Przekazanie relikwij 64 Świętych Pańskich w Byteniu.

W Byteniu (pow. Słonimski), sławnym jako ośrodek unji i z przeorstwa św. Józefata Kuncewicza, w starym bazyljańskim klasztorze, stojącym dziś w ruinach we władaniu prawosławnych, swego czasu wypadła ż muru trumienka z relikwjami 64 Swiętych, przeważnie obrządku łacińskiego. Relikwje zabrał duchowny prawosławny Joachim Leszczyński i nie chciał ich zwrócić katolikom. Długo ciągnęła się sprawa, gdyż duchowny ten nawet wypowiedział posłuszeństwo swojej władzy przełożonej, ale ostatecznie uległ. Przed paru

dniami, relikwje te zostały przekazane proboszczowi Byteńskiemu, ks. Bolesławowi Helmerowi, jako pełnomocnikowi Kurji Metropolitalnej w Wilnie.

Relikwje te same świadczą, jako dowód oczywisty, o przynależności do Kościoła katolickiego także i klasztoru dawnego. Klasztor, fundacji Grzegorza i Aleksandry z Sapiehów Tryzmów z początku XVII wieku, został zamknięty w wyniku represyj popowstaniowych i likwidacji unji, dziś winien być zwrócony katolikom, gdyż za tem przemawia tradycja i historja, własność i sprawiedliwość.

Ilu zamordowano w Rosji duchownych. W Rosji sowieckiej bez umotywowanego wyroku od czasu rewolucji skazano na śmierć 31 biskupów, 1560 księży i przeszło 700 zakonników i zakonnic, zaś w więzieniach znajduje się 48 biskupów, 3.700 duchownych i ponad 8.000 zakonników i zakonnic, Są to cyfry przypominające grozą czasy największych prześladowań chrześcijan w Rzymie.

Stan diecezji Śląskiej.

Według najnowszego wykazu, diecezja Śląska obejmuje 4 komisarjaty biskupie z 18 dekanatami. Liczba katolików wynosi 1,158.991. Na terenie diecezji znajduje się 86.487 protestantów, 18.733 Żydów, i 1.924 innych wyznań. Liczba księży wynosi 400, mianowicie: 10 księży w kurji Biskupiej, 288 w duszpasterstwie, 6 przebywających poza diecezją, 12 emerytowanych, 33 zakonnych. W śląskiem seminarjum duchownem znajduje się 97 alumnów.

Liczba parafij wynosi 184, liczba kościołów parafjalnych 183, filjalnych 20, innych 16. Kaplic, w których odprawia się nabożeństwa, liczy diecezja Śląska 110. Na rok 1930 przewidziana jest budowa 9-ciu nowych kościołów.

W 9 zakładach pracuje 6 zakonów męskich, a 13 kongregacyj żeńskich kieruje 121 domami. Cztery zakony męskie posiadają na Śląsku juwenaty.

Pod względem organizacyjnym istnieje 6 stowarzyszeń księży, a 16 stowarzyszeń centralnych dla osób świeckich z odnośnymi oddziałami niemieckiemi. Akcja charytatywna została w styczniu rb. zreorganizowana.

Specjalne nabożeństwa dla głuchoniemych odbywają się regularnie w Katowicach i Królewskiej Hucie.

Na terenie diecezji Śląskiej wychodzi 6 czasopism religijnych. Prócz tego wydają niektórzy proboszczowie specjalne tygodniki p. t. „Wiadomości Diecezjalne".

W roku ubiegłym zmarło sześciu księży, m. in. ks. prałat Londzin, ks. infułat Kolek, b. wikarjusz generalny Kardynała Bertrama na b. Śląsku austrjackim i radca ks. La Rosé, konwertyta, którego jako proboszcza pielgrzymowickiego sąd pruski, za obronę języka polskiego skazał na karę więzienia.

Znamienne uchwały zjazdu katolickiego wychodźctwa w Ameryce.

Na ostatnim zjeździe katolicko-polskich organizacyj w Ameryce w Clevelandzie uchwalono szereg doniosłych wniosków, które wreszcie mają uregulować sprawy, obchodzące żywo naszych rodaków w Stanach zjednoczonych.

Zjazd poza wyłonieniem Centrali Katolickiej uchwalił: 1) Zjednoczyć wszystkie polskie organizacje katolickie na wychodźctwie. 2) Zdobywać wspólnemi siłami młodzież dla szeregów organizacyj, wchodzących w skład Centrali. 3) Bronić praw i interesów swoich organizacyj. 4) Bronić mowy polskiej i zasad katolickich za pomocą prasy, odczytów i innych środków godziwych. 5) Urządzać zjazdy i konferencje katolickie. 6) Rozwijać w swoich organizacjach kółka literacko-dramatyczne i kluby sportowe na zasadach katolickich. 7) Zjednoczyć prasę narodowo katolicką (8 Zwalczać niezależnictwo i wszelkie sekciarstwo, odpierać ataki na kler, szerzyć czytelnictwo, pomagać władzy kościelnej w zakładaniu parafij i polskich szkół katolickich oraz nieść słabszym parafjom i szkołom pomoc. 9) Wejść w bliższy kontakt z hierarchją kościelną w Ameryce, celem uzyskania od niej moralnej pomocy. 10) Wydać album Kościoła katolickiego i polskich organizacyj katolickich na wychodźctwie, urządzić obchód „Cudu nad Wisłą", zbiorową pielgrzymkę do Rzymu w r. 1931, utworzyć biuro Centrali dla zbierania danych statystycznych oraz odpierania ataków na Polaków i katolików.

Organizacje, wchodzące w skład Centrali, reprezentujące ćwierć miljona zrzeszonych i ubezpieczonych członków, a w tem największa organizacja katolicka Zjednoczenie Polsko-Rzymsko Katolickie, zobowiązały się do podatku pogłownego 3 ch centów rocznie od każdego członka, co wyniesie łącznie 7500. dolarów. Oczywiście suma ta byłaby niewystarczająca dla utrzymania centrali i odpowiedniej celom jej akcji; należy się spodziewać, że centrala ta będzie korzystała i z innych źródeł. Zarząd Centrali ma być wybrany na zjeździe jej dyrektorjatu, który się odbędzie w grudniu rb. w Cleveland. Do dyrektorjatu wchodzą prezesi wszystkich organizacyj.

Akademja papieska w Krakowie.

Staraniem Związku Misyjnego Polek — w Krakowie, odbyła się w niedzielę dn 16. II. w południe — w Auli Uniwersytetu Jagiell., pod protektoratem Ks. Metropolity Adama Stefana Sapiehy — uroczysta Akademja, celem uczczenia Ojca św. Piusa XI., w 50-letnią rocznicę Jego Kapłaństwa i Koronacji na Głowę Kościoła.

Akademję zagaił X. Biskup Dr. Rospond który swe podniosłe przemówienie, zakończył trzechkrotnym okrzykiem, na cześć Piusa XI., który powtórzyła z zapałem — licznie zebrana, doborowa publiczność.

Potem wygłosił odczyt „O idei misyjnej" pan prof. U. J. Dr. Smoleński, a następnie, pan prof. U. J. Dr. Goetel Wal. „O Polskiej Misji w Rodezji w połudn. Afryce". — Chór Cecyljański, pod kier. O. Rizziego, odśpiewał na początku Akademji „Tu es Petrus" a na końcu „Gaude Mater Polonia"

Przemowy X. Biskupa Rosponda, jakoteż obu odczytów — wysłuchali zebrani — we wielkiem skupieniu, dziękując za nie gorącemi oklaskami.

Akademję zaszczycili swoją obecnością: Senator Rolle, Prezes sądów Dr. Strawiński i Schwarcenberg Czerny, X. prałat M. Jeż, Duchowieństwo świeckie i zakonne, młodzież szkolna obojga płci i rzesze wiernych katolików.

Czysty dochód — przeznaczono, na Świętopietrze. *J. B.*

W niedzielę d. 9 b. m. o g. 4 po południu w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary odbędzie się loterja fantowa na dochód misji polskiej w Rodezji. Wstęp 20 gr, cena losu 30 gr. Każdy los wygrywa.

• Na proces beatyfikacyjny Wandy Malczewskiej Mich. Wręźlewiczowa 10 zł. SS. Służeb. N. M. Panny w Majdanie 15 zł.

Na fundusz prasowy Antoni Chwastek 5 zł.

Różne wiadomości.

Senat przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji. Senat uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do interwencji u rządu rosyjskiego w sprawie prześladowań religijnych w Rosji. Rezolucję tę przyjął senat jednogłośnie.

Wybory w Sandomierskiem. Unieważnione przez Sąd Najwyższy wybory do Sejmu w Sandomierskiem, przy ponownem głosowaniu 22 lutego b. r. przyniosły zwycięstwo Stronnictwu Chłopskiemu i Stronnictwu Narodowemu, natomiast klęskę poniosły PPS i Wyzwolenie, inne stronnictwa jak Ch. D i Piasta, blok mniejszości narodowych, itp. wszystkie bez większego znaczenia. Sąd Najwyższy jest w toku badań dalszych protestów przeciw wyborom do. Sejmu i Senatu, których głosowanie oznaczy w dniach najbliższych.

Zamach na Konkordat. W dniu 25 lutego komisja sejmowa rozpatrywała wniosek PPS. w sprawie ustalenia tytułu własności dóbr pounickich t. zw. „popówek". Projekt ten jest sprzeczny z Konkordatem, który w art. 24 p. 3 postanawia że sprawa skonfiskowanych przez zaborców dóbr po-unickich będzie załatwiona ze Stolicą Apostolską. Na tem więc stanowisku stanął przedstawiciel departamentu wyznań, natomiast Ministerstwo Reform Rolnych uważa, że sprawę tę, można rozpatrywać na podstawie wniosku PPS.

P. Prez. Mościckiemu i Marszał. Piłsudskiemu delegacja Kawalerów Maltańskich wręczyła wielką wstęgę krzyża maltańskiego.

Układ zbożowy Polski z Niemcami został oddany do uregulowania wspólnej komisji i w tym celu ma być stworzone towarzystwo handlowe o kapitale 10.000 marek zł. Dla ułatwienia pracy komisji zobowiązała się Polska i Niemcy do premjowania tego wywozu żyta, które będzie sprzedawane przez komisję polsko-niemiecką. Ustalenie cen żyta będzie załatwione pojedynczo, zależnie od sytuacji rynkowej. Układ zawarty jest do 1 lipca, jednak oba państwa zawarły go w przekonaniu, że stosunki między niemi pozwolą na utrzymanie układu w przyszłości.

Z sekret. Ligi Narodów w Genewie ustąpił dyrektor „wydziału zbrojeń", Eric Colban, Norweg, gdyż ma on zostać pełnomocnym ministrem przy rządzie francuskim. Colban był wielkim wrogiem Niemców.

Do Austral'ji mogą emigrować z Polski tylko najbliżsi krewni zamieszkałych w Australji obywateli polskich mianowicie: żony, dzieci, rodzice i t. d. Ilość emigrujących tam w r. 1930 może wynosić 150 osób.

Austrjacki premier p. Schober bezpośrednio po powrocie z Rzymu powtórnie wyjechał do Berlina. Przyjazd Schobera do Berlina ma na celu wciągnięcie Niemiec do polityki środkowoeuropejskiej t. j. Włoch, Austrji i Niemiec. Austrja ma zamiar zawrzeć traktat handlowy z Niemcami.

Również Schober jest zwolennikiem podobnego traktatu z Polską.

Rabin nowojorski o Encyklice Piusa XI o wychowaniu. I rabini umieją ocenić encyklikę Ojca św. Piusa XI o wychowaniu chrześcijańskiem. Oto jeden z nich, znany i wykształcony dr. Jacob Katz, przełożony synagogi Montefiore w Bronx N. Y. pochwalił to ważne orędzie Papieża, omawiające podstawy wychowania i szkoły.

„Każdy rozumny człowiek — mówił rabin w swem kazaniu do żydów musi się zgodzić z encykliką papieską. Ogłoszony niedawno pełny tekst tego wspaniałego dokumentu odsłania wielkość serca Papieża, dojrzałość jego myśli i wzniosłe pojęcie misji nauczyciela religji. Któż nie zgodzi się z nim, gdy wytyka błędy nowoczesnego wykształcenia i nowoczesnego życia? Oby encyklika ta stała się natchnieniem dla katolików a żydów pobudziła do wychowania młodzieży w religji żydowskiej".

Gabinet Chautempsa jak przewidziała prasa francuska upadł, ponieważ górę brali socjaliści nad sprawami publicznemi, a Francja nie chce tego panowania, jak również sam parlament sobie tego nie życzy Prezydent Doumerge do utworzenia nowego rządu powołał b. premjera Tardieu.

Zamach komunistów na gen. carskiego Tiryłowa przewódcy białoruskiej emigracji na Bałkanach nie udał się, gdyż policja w Salonikach wykryła przygotowującą się do porwania Tiryłowa szajkę agentów bolszewickich.

Na Jawie sądy holenderskie skazały na karę więzienia i zesłania około 3 000 komunistów za udział w powstaniu w listopadzie 19.6 i w grudniu 1927, oraz za wywołanie innych zaburzeń w ostatnich dwóch latach.

Miasto bez Boga. Jak oznajmiły zagraniczne dzienniki podobno miasto Bogorodzk w Rosji uznało się za „miasto bez „Boga" i przyjęło nową nazwę „Czortowo Gorodiszcze" Zabroniono w nim odprawiać jakichkolwiek obrzędów religijnych, nawet imiona niemowląt zmieniano na rewolucyjne jak; Rewola, Socija, Komuna, Wszechświet, Armiej i t. d.

Na prezydenta Stanów Zjed. p. Hoovera planowano zamach, jednak policja wpadła na trop spisku działającego nie tylko w Stanach Zjed. ale i w Meksyku. Byli to ci sami spiskowcy którzy dokonali zamachu na prez. Meksyku Ortiza Rubio.

W Stanach Zjedn. mają już lato, gdyż temperatura w cieniu dochodzi do 20°, podczas gdy w inne lata panowały tu zimna i mrozy.

Katastrofy w kopalniach. W zagłębiu Loary (we Francji) w jednym z szybów w kopalni Haute Cappe 15 górników Francuzów zostało odciętych od świata wskutek usunięcia się ziemi. Szczęście tylko chciało, że po usilnej pracy zdołali ich koledzy wyratować Jednak tragicznie skończył się drugi wypadek w tem samam zagłębiu w pobliżu miasta St Etienne, gdzie olbrzymia masa kamieni zgniotła na miazgę dwoch polskich górników St. Ceglarka i F Wasyla.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Inż. K. Morańskiemu w Stryju, dziękujemy za uznanie i życzliwość. O kinie pisaliśmy ubiegłego roku w grudniu, dlatego zamieścimy później. Prosimy nadal o współpracę — może korespondencję i wskazówki jak rozszerzyć w Stryju nasze pismo.

Wieliczka. Jeden z parafjan — Prosimy w korespondencji podać daty uroczystości chętnie, zamieścimy.
Ropczyce: Dziękujemy, będzie w następnym numerze.
Wola Radziszowska — zamieścimy w następnym numerze. **Sucha** — będzie w przyszłym tygodniu. **Milówka.** P. P. J. Pochwalamy Pańskie oburzenie, wrócimy jeszcze do tego tematu.

Składki: Z. S. 10 zł. na kościół Bożego Ciała w Krakowie.



Podróżny woła na stróża, by opuścił most zwodzony — Nie może go znaleźć za murami, gdzież jest?

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.